

Porosły, dnia 19 stycznia 2021 r.

Marek Wysocki
członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej
Prezes Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej

Pan
Jacek Łukaszewicz
Prezes Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej

Panie Prezesie, po głębokim namyśle apeluję do Pana o rezygnację z funkcji Prezesa Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej. Mimo powtórnego wyboru na Krajowym Zjeździe Lekarzy Weterynarii, sposób piastowania przez Pana tej funkcji przynosi negatywne skutki dla całego środowiska lekarzy weterynarii. Jednocześnie istnieją obawy, że kolejne podjęte przez Pana decyzje w czasie trwania VII kadencji mogą zagrażać dalszemu funkcjonowaniu Samorządu i doprowadzić do bezpowrotnych i niekorzystnych zmian dla wszystkich lekarzy weterynarii.

Nie tylko w mojej ocenie, ale również w ocenie wielu lekarzy weterynarii z całej Polski jak i ludzi pochodzących z innych środowisk, Prezes Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej powinien jednoczyć wszystkich lekarzy weterynarii oraz rozumieć potrzeby lekarzy weterynarii wolnej praktyki, lekarzy weterynarii zatrudnionych w Inspekcji Weterynaryjnej i środowisk naukowych. Powinien mieć koncepcję na działanie i przyszłość samorządu lekarsko - weterynaryjnego, kierować pracą Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej w sposób transparentny z wykorzystaniem potencjału intelektualnego wszystkich jej członków. W działaniach zewnętrznych powinien dbać o wizerunek i prestiż zawodu lekarza weterynarii oraz skutecznie realizować potrzeby korporacji w zakresie legislacyjnym oraz materialnym.

Z przykrością stwierdzam, że Pańskie działania są odwrotnością ww. oczekiwań. Doprowadził Pan do sytuacji, w której samorząd lekarsko - weterynaryjny stracił swoją pozycję, wizerunek i autorytet. Zamiast łączyć, Pan dzieli. Warunkiem wykonywania zawodu lekarza weterynarii jest przynależność do samorządu lekarsko - weterynaryjnego. Z założenia wszyscy lekarze weterynarii są sobie równi. Prezes oraz Krajowa Rada Lekarsko - Weterynaryjna w jednakowym stopniu powinni dbać o wszystkie grupy zawodowe. Z jednej strony w pismach wysyłanych do różnych ośrodków decyzyjnych zabiega Pan o zwiększenie środków finansowych dla Inspekcji Weterynaryjnej, a z drugiej strony stygmatyzuje Pan to środowisko. Stwarza Pan pozory zainteresowania Inspekcją Weterynaryjną, z których przez wszystkie lata nic pozytywnego nie wyniknęło i nie wynika. Problemem dla Pana jest dofinansowywanie inicjatyw organizowanych przez Inspekcję Weterynaryjną, jak na przykład konferencji na temat afrykańskiego pomoru świń, ponieważ jak się Pan wyraził: „nie będzie dofinansowania, gdyż organizatorem jest Inspekcja Weterynaryjna”. Podobnie nie rozumiem piętnowania jednego z powiatowych lekarzy weterynarii z województwa lubelskiego, który w celu uporządkowania

sprawowania kontroli nad wyznaczonymi lekarzami weterynarii wprowadził czynnik obecności. Chciałbym zwrócić uwagę, że takie rozwiązania są już powszechną praktyką w wielu zakładach pracy. Nie znam przesłanek, którymi kierował się ww. powiatowy lekarz weterynarii. Niemniej jednak przeprowadzone w 2020 r. kontrole przez Głównego Lekarza Weterynarii wykazały szereg uchybień, dotyczących między innymi przypadków jednoczesnej obecności jednego lekarza weterynarii w kilku miejscach wyznaczenia. Jako samorząd lekarsko – weterynaryjny powinniśmy dbać o najwyższe standardy i potępiać wszelkie nieprawidłowości popełniane przez lekarzy weterynarii, niezależnie od ich przynależności do poszczególnej grupy zawodowej.

Nie rozumiem, jakiemu celowi ma służyć pomysł obligatoryjnego umieszczenia miejsca zatrudnienia na kartach do głosowania na delegatów na Okręgowe Zjazdy Lekarzy Weterynarii. Odbieram to jako kolejną próbę dzielenia na Inspekcję Weterynaryjną oraz wolną praktykę. Obawiam się, że takie działania mogą spowodować zniesienie obowiązku przynależności lekarzy weterynarii zatrudnionych w Inspekcji Weterynaryjnej do samorządu lekarsko - weterynaryjnego.

W Krajowej Radzie Lekarsko - Weterynaryjnej doprowadził Pan do sytuacji, gdzie wąska grupa osób znalazła sobie sposób na życie. Nie liczy się interes ogółu, ważne jest wyłącznie to, by „załapać się” do możliwie jak największej ilości organów. Rolę Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej całkowicie przejęło Prezydium. Natomiast rola członków Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej została sprowadzona do przegłosowywania niejednokrotnie kontrowersyjnych i prezentowanych w ostatniej chwili pomysłów i uchwał, uwzględniających jedynie punkt widzenia Prezydium. Pandemia Covid-19 nie usprawiedliwia zerwania łączności z członkami Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej oraz braku konsultacji poszczególnych działań. Poprzez narzucanie jedynie słusznej racji prezentowanej przez Prezydium, doprowadził Pan do podziału w Krajowej Radzie Lekarsko – Weterynaryjnej, czego skutkiem jest wniosek o odwołanie członków Prezydium.

Rok 2020 był rokiem szczególnym ze względu na wystąpienie pandemii Covid-19. Oczekiwać należało, że Krajowa Izba Lekarsko – Weterynaryjna, dysponując profesjonalną obsługą prawną, rzecznikiem prasowym, zapleczem administracyjno-biurowym, etatowym dyrektorem, prezesem z nienajgorszą gażą, będą wyznacznikiem dla izb okręgowych. Niestety obowiązek dostosowania pracy izb okręgowych do zmienionych warunków spoczął wyłącznie na ich barkach. W zdecydowanej większości izb okręgowych posiedzenia odbywały się terminowo. Nieprzerwanie wykonywane są wszystkie zadania. Odbyły się także zjazdy sprawozdawcze.

Rok 2020 w Krajowej Izbie Lekarsko – Weterynaryjnej zdominowany został dla wielu kontrowersyjnym sposobem głosowania na członków do Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii. Przez wszystkie poprzednie lata odbywało się to w głosowaniu tajnym. Tym razem w obawie o wynik „dla namaszczonych”, bez konsultacji z członkami Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej, narzucono „jedynie słuszne rozwiązanie”. Nie uwzględnił Pan głosów krytycznych i z uporem parł do przodu, nie zważając na dalsze konsekwencje. Odmówiłem podobnie jak kilku innych członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej brania udziału w tym przedsięwzięciu, bo wyborami tego nie można nazwać. Pomimo tego, iż zgadzałem się z wnioskami czterech izb okręgowych, nie przyłączyłem się do inicjatywy uchylecia uchwały. Jedynym powodem tej decyzji była niechęć „wyciągania” tego na zewnątrz.

Panie Prezesie, to Pańskie złe decyzje uruchomiły kaskadę zdarzeń skutkujących zmianą rozporządzenia. Nie cieszę się z tego, że rola samorządu lekarsko – weterynaryjnego również w tym aspekcie została zmarginalizowana. W pismach do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi używa Pan górnolotnych argumentów o roli samorządu lekarsko – weterynaryjnego oraz dbaniu o jakość specjalizacji. Jednak przez osiem lat mojego uczestnictwa w pracach Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej nigdy nie odbyła się dyskusja nad tym by poprawić jakość kształcenia. Powszechną wiedzą jest krytyczna ocena poziomu nauczania przez uczestników poszczególnych specjalizacji. W mojej ocenie w asygnowaniu na dziewięć miejsc przysługujących Krajowej Radzie Lekarsko - Weterynaryjnej do komisji, nie liczyły się predyspozycje i fachowość w poszczególnych dziedzinach specjalizacji. Liczył się klucz wzajemnych powiązań, z reguły wszystko było ustalone, choć jak pokazuje historia z poprzedniej kadencji w głosowaniu tajnym bywają niespodzianki.

W dniach 20-22 stycznia 2021 r. planowane jest zdalne posiedzenie Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej. Jednym z punktów obrad jest podjęcie decyzji o zaskarżeniu do Trybunału Konstytucyjnego rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 25 września 2020 roku. Czy odbyła się nad tym dyskusja? Jakie mamy prawne argumenty? Ponownie wybiera się Pan na wojnę, ofiarą jak zwykle będzie weterynaria. Równocześnie na to posiedzenie w dniu wczorajszym /18.01.2021/ przesyła Pan pismo Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi nr BHZ.zlf.89.5.2.2020 z dnia 23 grudnia 2020 r. w którym Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna proszona jest o wskazanie do 15.01.21 r. przedstawicieli do zespołu roboczego, którego celem będzie podjęcie równoległych działań do inicjatywy ustawodawczej zmierzających do ograniczenia antybiotyków. Nie odnoszę się do ewentualnej treści odpowiedzi na pismo, to powinna rozstrzygnąć Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna, lecz wskazuję na obyczaj zatajania pism przed członkami Rady. W tym przypadku upłynął już termin. Korespondencja z Ministerstwem w sprawie Komisji Ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii także odbywała się poza wiedzą Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Działal Pan w imieniu Prezydium. Pańskie motto „Samorząd to Ja i kilku popleczników”

W dniu 16 listopada 2020 r. w imieniu Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej wystosowałem na Pana ręce pismo /PWILW/W/VII/92/2020/ z apelem o podjęcie natychmiastowych, alternatywnych działań zmierzających do zmiany regulaminu wyborów do organów izb lekarsko – weterynaryjnych, dostosowujących do sytuacji epidemiologicznej w przypadku nieprzedłużenia kadencji /pismo do dziś nie zostało przekazane członkom Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej/. Do ostatniej chwili zwlekał Pan z działaniami w tym zakresie. Nie wiem, na co Pan czekał. Przez Pańską opieszałość w przypadku nieprzedłużenia kadencji wystąpi paraliż izb okręgowych, nie będzie możliwości podejmowania uchwał m.in. nadania prawa wykonywania zawodu, rejestracji zakładów leczniczych dla zwierząt. Z podobnym apelem wystąpiła również Dolnośląska Izba Lekarsko - Weterynaryjna już we wrześniu 2020 r. w formie apelu zjazdowego. Dopiero 20 stycznia 2021 r. ma być procedowana uchwała w tym zakresie. W niektórych izbach okręgowych kadencja upływa już w marcu. W każdym przypadku skazani jesteśmy na łaskę ministra.

Panie Prezesie, Pańskim celem powinno być osiągnięcie jak największych korzyści dla naszego zawodu. Pańska kadencja jest najdłuższą w historii naszego samorządu lekarsko - weterynaryjnego. Prezesem jest Pan już prawie 10 lat. Próbuję w pamięci odszukać pozytywne osiągnięcia, czy to w zakresie stawek wynagrodzenia czy też w zakresie legislacji. Niestety ich nie znajduję. Nasza ustawa z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych nie doczekała się ani jednej poprawki z naszej strony. Wadliwość

przepisów, zwłaszcza na poziomie izb okręgowych odczuwamy na każdym kroku. Dotyczy to absurdów przy rejestracji zakładów leczniczych dla zwierząt, gdzie w pierwszej kolejności na wniosek właściciela zatwierdzony zostaje zakład leczniczy, a dopiero po tym przeprowadzana jest weryfikacja. Problemem są również zapisy obowiązującej frekwencji na zebraniach wyborczych. Inne samorzady, jak na przykład lekarski czy radców prawnych dostosowały przepisy ustaw o ciągłości kadencji organów. W naszym przypadku są to twarde cztery lata. Mam nadzieję, że ministerstwo spowoduje zmianę w tym zakresie, bo w przeciwnym wypadku będzie paraliż działalności izb okręgowych. Przykłady mógłbym mnożyć.

Do niedawna byłem przekonany, że nie mamy szczęścia do poszczególnych osób piastujących wysokie stanowiska na szczeblu ministerialnym czy też parlamentarnym. Być może tak jest. Jestem jednak przekonany, że w olbrzymiej mierze przyczyną jest Pańska osoba. Mogłem się o tym przekonać podczas posiedzenia Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii, w której obaj braliśmy udział w dniu 22 grudnia 2020 roku. Wstydzilem się za Pana, kiedy obraził Pan wiceministra Szymona Giżyńskiego poprzez zapytanie, czy posiada stosowne upoważnienie do prowadzenia tego posiedzenia. Co też przyszło Panu do głowy, aby domagać się nazwy i rodzaju systemu do przeprowadzenia tajnego głosowania, pomimo wcześniejszego zapewnienia prowadzącego o zachowaniu wszelkich procedur. Dlaczego takich standardów nie wprowadził Pan w Krajowej Izbie Lekarsko - Weterynaryjnej? Podczas tego posiedzenia obraził Pan także prof. Krzysztofa Niemczuka Dyrektora Państwowego Instytutu Weterynaryjnego - Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, zarzucając mu nierzetelność. Zwrócił Pan także uwagę prowadzącemu by nie wywierał presji i nie narzucał tempa pracy pod egidą wyższej konieczności. Jakże żałuję, że tych standardów nie wprowadził Pan w funkcjonowaniu Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Doprowadził Pan do sytuacji, w której żadni decydenci nie chcą rozmawiać z Prezesem Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej, a co za tym idzie z całym samorządem lekarsko-weterynaryjnym. Krytyka rządzących, niezależnie od aktualnej opcji politycznej a spotykanie się z opozycją i naiwne liczenie na ich pomoc, skutkuje utratą pozycji, autorytetu i wizerunku. Pamiętam również w tygodniku ogólnopolskim zdjęcie śpiącego ministra połączone z Pańskimi krytycznymi wypowiedziami. Jak Pan może w tej sytuacji oczekiwać jakiegokolwiek przychylności?

Panie Prezesie, takie postępowanie nie mogło przynieść sukcesów. Obrażanie skutkuje tym, że cierpi całe środowisko lekarsko - weterynaryjne. Skupił się Pan na produkowaniu wielu nic nie dających pism a nie potrafi Pan załatwić kilku podstawowych spraw. W dyplomacji i w polityce do słusznych postulatów najpierw się lobbuje, czyni uzgodnienia i w dalszej kolejności pisze. Ale jak Pan ma to czynić, skoro jest Pan z większością decydentów skłócony. Nie stara się Pan również pozyskać ewentualnych sojuszników. Jako weterynaria znajdujemy się pod auspicjami Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dlaczego Izby Rolnicze potrafią się odnaleźć? Dlaczego w tych środowiskach nie próbuje Pan pozyskać sprzymierzeńców? Dlaczego nie zaprasza Pan ich na zjazdy krajowe, spotkania oplatkowe? Zaprasza Pan izby: lekarskie, architektów, pielęgniarek i położnych, geodetów i inne. Organizacji mogących nam pomóc niestety brak. Ale Pan ma inne zdanie – „jedyne słuszne zdanie”.

Zastanawiałem się, czy mam moralne prawo domagać się Pańskiej dymisji. Nie jest tajemnicą, że nie był Pan moim kandydatem na stanowisko Prezesa Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej. Mam odmienną wizję funkcjonowania samorządu lekarsko - weterynaryjnego.

Jednakże nigdy nie byłem w stosunku do Pana wrogiem. Powierzone mi zadania na rzecz Krajowej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej zawsze wykonywałem sumiennie. Dotyczyło to zarówno pracy na rzecz Komisji ds. Lekarzy Wolnej Praktyki i Farmacji, jak też Komisji ds. Remontu. Nie zaprzeczy Pan mojemu wkładowi w oszczędności kilkuset tysięcy złotych podczas remontu. Przypomnę, że każda pozycja kosztorysu dostarczonego przez panią architekt została przeze mnie przeliczona. Kosztorys zawierał absurd. Na wyburzanych ścianach miały być wcześniej zbijane tynki. To samo dotyczyło sufitu, gdzie planowano całkowite zabicie starego tynku, położenie nowego, a następnie na całości wykonanie sufitu podwieszanego. Podobne absurd dotyczyły prac elektrycznych i stolarskich. Ze smutkiem obserwuję, jak marnotrawione są pieniądze, wydawane w nieodpowiedzialny sposób na tzw. kampanię medialną, gdzie wartość wydanych na ten cel środków znacznie przekroczyła koszt całkowitego remontu. Proszę nie zastawiać się stanowiskiem Zjazdu, gdyż zostało to przyjęte z Pańskiej inicjatywy.

Panie Prezesie, zawiódł Pan nadzieje i oczekiwania pokładane przez nasze środowisko zawodowe, dlatego też, mam moralne prawo i dla dobra korporacji apeluję o Pana dymisję.



Do wiadomości:

1. Członkowie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej – wszyscy;
2. Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna;
3. Okręgowe Izby Lekarsko-Weterynaryjne – wszystkie.